

Jerzy Fryckowski

1. Na śmierć skazany

Właśnie zajechała karetka z kosmitami
sąsiedzi tłumnie zapełnili trawniki
wypielegnowane własnym potem
już nie muszą wróżyć z fusów ani losować
zapalek
zwycięzcę wywożą na rozkładanych noszach
rodzina zostanie skazana na kwarantannę
i nie będzie miał kto wyprowadzić psa

Policja najpierw obezwładni babcię Kasię
a potem obieca przywiezienie zakupów
w akcie łaski pozwoli nawet na piwo
bezalkoholowe

Co 24 godziny będzie sprawdzać
czy nikt się nie wymknął na cmentarz
zapalić znicze na grobach rodziców

2. Bierze krzyż na swoje ramiona

Matka powołana aktem wojewody
zostawia rodzinę i idzie na dyżur
plecy jej jak Grabarka
tyłu przestaje chuchać w smartfony

Już od izby przyjęć zbiera krzyże krzyżyki
fatimskie watykańskie wszystkie na dobrą
ostatnią drogę
znaki jakie chcemy po sobie zostawić
złote srebrne i drewniane
bo może po drodze ktoś zapyta
Quo vadis

Córkę zdającą tego roku maturę
informuje gdzie przechowuje
szczęśliwą czerwoną podwiązkę
i stare ściągę z pozytywizmu pisane jeszcze
ręką babci

Potem idzie do pacjenta podłączonego do
ekmo
i traci łączność ze światem zewnętrznym

Na ściennym zegarze odlicza minuty
kiedy będzie mogła zdjąć skafander
wysikać się i zjeść bułkę
którą córką zapomniała zabrać
idąc na egzamin dorosłości

3. Pierwszy upadek pod krzyżem

Po raz pierwszy upadł gdy wychodził z karetki
po prostu wymknął im się z ręk
po czternastu godzinach czekania
na realizację składek z całego życia

Jest zaszczytny
pielucha pęka w szwach

śmierdzi
zna ten zapach bo dwa tygodnie temu
przywiózł ojca który powstrzymywał moc
aż do ostatnich wiadomości TVP

7. Drugi upadek pod krzyżem

Drugi raz upadłem w toalecie
bo łatwo się zachwiać w dniu trzynastym
w ustach odłamek moczu
tych którzy walczyli wcześniej
i obejmowali najbliższych przez folię
bo ktoś wpadł na tak znakomity pomysł
że kwas foliowy przewodzi uczucia
i poprawia cerę
przed ostatnim selfie dla rodziny

Ci którzy nie byli niewolnikami respiratorów
zbiegli się wokół z ciekawością
jedni próbowali szdydzić
inni szarpiać za piżamę podnosili z kolan
mokrych i pokaleczonych
od wspomnień Medjugorie i Fatimy

Razem ze mną podnieśli się wszyscy
i wrócili do talerza z jajkiem na twardo
do ostatniej kanapki z margaryną

I Ty Panie to widziałeś
nie będę się upominał o grzmoty
pozwól tylko by dotarł tu tlen

11. Do krzyża przybity

Ojcie
akurat oni wiedzą co czynią
nikt tego miejsca nie nazwie Czaszką

Po mojej lewej stronie
Barabas
ojciec dziewięciorga dzieci
jego żona nigdy nie zgrzeszyła tabletką dzień
po

jak się darzyło tak wychowywał
dodając pięćset do pięćset
a częściej odejmując sobie od ust o wiele
więcej

Po stronie prawej
ten który zgwałcił
a państwo swoją opieszałością
podarowało mu 25 lat wolności
choć odarł ze skóry
ale potem umiejętnie wymalował mieszkanie
i wypręparował tatuaże niczym wiedźma z
Buchenwaldu

Tej nocy jesteśmy równi
nikt nie zagra w kości o nasze szaty
jednakowo skażone
spłoną w kotłowni

Cała nasza trójka jest naznaczona paraliżują-
cym napięciem mięśni
ból kości wyrzucanych ze stawów
stopniowym duszeniem się
i wewnętrzną udręką

Ale przecież to tylko krzyż

13. Z krzyża zdjęty

Teraz tylko posprzątać
wszystko do czerwonego worka
kilka ostatnich oddechów
wymienionych imion
zajączków puszcanych lusterkiem
w dzieciństwie
smaku pierwszego pocałunku
radości z narodzonego dziecka

Najważniejsze słowo utylizacja
pewnie nie śniło się filozofom
nie przyszło do głowy Kopernikowi
może tylko tym z doliny krzemowej
którzy mieli posprzątać po ostatnim wybuchu

Kim dla Ciebie byłem Panie
ostatnim namaszczeniem dotykasz mojego
czoła
pod protezę dostały się kawałki hostii

Byłeś ze mną do ostatniej chwili?
straciłem przytomność
wygrałem łóżko następcy

Biegnij do niego
ma liczniejszą rodzinę

Może wymodlą?

14. Do grobu złożony

Widziałem zwłoki przyjaciół którzy nie
dodzwonili się do mnie
nikogo nie przekonali że ich oddech
jest najważniejszy właśnie w tej chwili

że mają pierwszeństwo bo oddali kilka litrów
krwi
i zamiast srebrników wzięli tylko tabliczki
czekolady
nie po to by się wzmocnić

ale dać coś swoim dzieciom oprócz nadziei
i oczekiwania
ubrany w biały skafander niosłem ciało
Chrystusa do najbliższego DPS-u
opłatek sponiewierany niebieską plastikową
rękawiczką

przestał smakować dzieciństwem a pamięć
ładowania na księżycu
przypominała zaparowane okulary
sanitariusza
widziałem zwłoki moich bliskich do których
nie mogłem się zbliżyć

bo tryskałem zdrowiem i umiałem oddychać
bez respiratora
a oni są teraz chowani w plastikowych
workach
bez odrobiny domu i osobistej bielizny bo
zabrakło czasu

Bez biżuterii na którą składali się wszyscy
w dniu wesela

Wiersze pochodzą z tomu autora pt. *Dokonano się.*
Zaulek Wydawniczy Pomyłka, Tanowo 2021.